Nr. 306 Kraków, sobota 4 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Wyrok w procesie o oszustwa wojskowe.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 3 listopada.

Urzędowo donoszą 3 listopada:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W północnej Wołoszczyźnie zaatakowali Rumuni wczoraj w licznych miejscach, zostali jednak wszędzie odrzuceni. Uderzając za nieprzyjacielem, zyskały nasze wojska na południowy wschód od przełęczy Voeroestereny (Czerwonej wieży) i na południowy zachód od Predeal ponownie na terenie. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim i w Karpatach lesistych była działalność bojowa nieznaczna.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nad Bystrzycą Sołotwińską walki na przedpolach. Nad Narajówką usiłowali Rosyanie w siedmiu uderzeniach masowych odzyskać utracone pozycye. Wszystkie uderzenia nieprzyjaciela załamały się wśród najcięższych strat. Na południe od Hulewicz nad Stochodem spędziła komenda wywiadowcza austryackiej obrony krajowej rosyjskie przednie straże.

Wioski teren wojny: Na froncie bojowym na Pobrzeżu walczono także wczoraj z największą zaciętością. Wśród ogromnego zużycia ludzi i materyału kontynuowali Włosi swe ataki. W dolinie Wippach były nasze pozycye koło lasu Panowic, koło Sober i na wschód od Ventojba ponownie celem wściekłych ataków. Wszędzie zdołano nieprzyjaciela odrzucić.

Gyulski pułk pospolitego ruszenia nr 2 i dalmatyński pułk obrony krajowej nr 23 stawiły jak najzaciętszy opór. Na płaskowzgórzu Krasu i w obszarze koło Łokvicy doprowadzono wśród najcięższych strat nieprzyjacielskich, do zatrzymania się nowe włoskie masowe uderzenie, wykonane przez wzgórze Pecinka i wzdłuż drogi do Konstanjevicy. Przytem wpadły w nieprzyjacielskie ręce po wybiciu ludzi i koni dwie bateryę, które do ostateczności wytrwały. W południowej części płaskowzgórza załamały się wszystkie nieprzyjacielskie ataki przed frontem dzielnego austryackiego pułku pospolitego ruszenia nr 32 i pułków piechoty nr 15 i 98. Liczba wziętych do niewoli Włochów wzrosła do 2200 ludzi.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 2 bm. przedpołudniem eskadra hydroplanów obrzuciła skutecznie bombami stacyę semaforów i składy węgla w Weste oraz stacyę radyotelegraficzną i magazyn w Torre Porticello.

Wieczorem zaatakowała eskadra hydroplanów urządzenia dworca kolejowego w Ronchi. wojskowe urządzenia w Selz, Doberdo, Staranzano i bateryę Golametta, uzyskano wiele cennych rzutów. *Komenda floty.*

Po debacie w sprawie cenzury w Niemczech.

Berlin, 3 listopada.

Wódz pruskich wolnych konserwatystów bar. Zedlitz w dzienniku „Post" analizuje wyniki głośnej debaty parlamentarnej w sprawie cenzury i powiada, że lud niemiecki zgodzi się na **dyktaturę Hindenburga**, ale na żadną inną. Dalej Zedlitz, stwierdziwszy, że wbrew przyrzeczeniom wszystko w zakresie cenzury pozostało po staremu, charakteryzuje nastrój parlamentu wobec praktyk cenzuralnych i powiada, że po **wojnie ten nastrój wzmoże się do burzy, która grozi zniesieniem absolutyzmu i doprowadzeniem do parlamentaryzmu w całem tego słowa znaczeniu.** Jeśli więc samodzielność władzy rządowej ma po wojnie się ostać, jest rzeczą konieczną, by **natychmiast zrobiono porządek z tendencyami autokratycznemi i otworzono wentyle** bezpieczeństwa — ustawodawcze i administracyjne. Piękne słowa o zaufaniu wobec ludu nie mają znaczenia, **musi nastąpić odpowiedni czyn i to szybko**, jeśli ma się uniknąć poważnej szkody.

Aresztowanie Carpa.

Berlin, 3 listopada.

Berlińska „Germania" podaje następujące szczegóły aresztowania Piotra Carpa, znanego działacza rumuńskiego, przyjaznego dla państw centralnych:

Po wielkiem wzburzeniu na rozstrzygającej radzie koronnej Carp zaniemógł i z porady lekarzy musiał położyć się do łóżka. Dnia 6 września przybył do niego tajny radca stanu Tiurdescu i zażądał od niego z polecenia Bratianu przyrzeczenia, iż niczego nie przedsięweźmie, coby się sprzeciwiało interesom państwowym. Tiurdescu przedłożył Carpowi do p o d p i s a n i a a d r e s l o j a l n o ś c i w z g l ę d e m k r ó l a i r z ą d u. Na to odpowiedział Carp: „To, że król złamał słowo, dane swemu stryjowi i swoim sprzymierzeńcom — jest jego własną sprawą; on sam będzie za to odpowiadał. Nie podpiszę adresu, nie chcę bowiem stracić swego dobrego imienia w świecie".

Tiurdescu odszedł więc, nie uzyskawszy podpisu Carpa.

W kilka godzin później król zapytywał o zdrowie Carpa, a Bratianu przysłał swemu przeciwnikowi wspaniały bukiet kwiatów.

Wieczorem zjawił się w domu Carpa szef policyi politycznej dr Bocial. Zażądał on od Carpa, aby wydał mu swoje listy i jednocześnie obsadziwszy cały dom wojskiem, przystąpił do r e w i z y i d o m o w e j, konfiskując wszystkie papiery, jakie znalazł w szafach i biurkach.

Następnego dnia Carp przez swego adwokata wniósł protest przeciwko tym gwałtom. W parę dni później przed dom Carpa zajechał kryty automobil. Widziano, jak Carp wraz z szefem policyi politycznej drem Bocialem wsiedli do automobilu.

Piotr Carp został więc aresztowany. Gdzie go jednak umieszczono, niewiadomo dotychczas.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga: Rosyanie i Rumuni w ostatniej chwili przecież zdecydowali się do o b r o n y p ó ł n o c n e j D o b r u d ż y, celem utrzymania w swych rękach ważnej drogi, jaką jest Dunaj i połączeń między Gałaczem a Reni.

Lyoński „Nouveliste" donosi, że p r z e g r u p o w a n i e a r m i i r u m u ń s k i e j, którem kierował generał Berthelot, zostało w sobotę zakończone.

Urzędowy organ wojskowy „Russkij Inwalid" pisze o sytuacyi wojennej: Po ostatnich niepowodzeniach w Dobrudży p o ł o ż e n i e R u m u n i i nie jest zbyt świetne. Dalsze posuwanie się armii generała Falkenhayna może być nawet k a t a s t r o f a l n e. Pozostaje tylko nadzieja — jak to było wiele razy w tej wojnie — iż n i e p o w o d z e n i a t e w z m o c n i ą ł ą c z n o ś ć m i ę d z y s p r z y m i e r z e ń c a m i i w ten sposób klęska Rumunii obróci się ku ogólnemu pożytkowi.

„Rjecz" pisze, iż jeszcze 70 procent armii rumuńskiej pozostało nienaruszonych, dlatego R o s y a n i e m o ż e o g o ł a c a ć s w e g o z a g r o ż o n e g o f r o n n t u, aby pomagać Rumunii. Pomoc dla Rumunii powinna nastąpić na froncie salonickim.

Dzienniki paryskie donoszą z Bukaresztu, iż dotychczasowy pierwszy pomocnik rosyjskiego naczelnego wodza Aleksiejewa, generał Bjelajew, przybył do rumuńskiej głównej kwatery. Celem jego przybycia ma być współdziałanie z szefem francuskiej misyi generałem Berthelot.

Szefem I armii rumuńskiej został mianowany generał G u l g a, ponieważ dotychczasowy wódz tej armii został ciężko ranny.

Korespondent petersburskich "Birżewija Wiedomosti" pisze, iż wojska generała Mackensena w Dobrudży atakowały z nadzwyczajną zaciekłością i energią. Chociaż Rumuni bronili każdego wzgórza i każdej miejscowości, to jednak

wskutek nagłych szturmów piechoty nieprzyjacielskiej musieli się cofać. Odwrót odbywał się dlatego w nadzwyczaj szybkiem tempie. Największe straty ponieśli Serbowie, którzy walki w Dobrudży uważali za bitwę rozstrzygającą o ich losie i dlatego bili się nadzwyczaj dzielnie.

Między rządami niemieckim a francuskim został zawarty w styczniu tego roku układ w sprawie wzajemnego uwolnienia jeńców cywilnych. Według tego układu internowane we Francyi kobiety i dzieci oraz mężczyźni niżej lat 17 i ponad lat 55 mieli być uwolnieni.

Tymczasem rząd francuski nie dotrzymał układu, zatrzymując bez podania powodów większą ilość Niemców, szczególnie Alzatczyków i Lotaryńczyków. Wskutek tego rząd niemiecki uwięził około 200 osób na okupowanem terytoryum francuskiem i wywiózł do Niemiec.

Jak donosi „Morgenzeitung", prezydent najwyższego trybunału rachunkowego baron Beck był przyjęty przez cesarza na jednogodzinnej audyencyi. Chodzi tu o powołanie bar. Becka na ministra aprowizacyi.

Biuro Wolffa donosi: Ostatnie wielkie rosyjskie ataki, które pozornie pomyślane były jako ofenzywa odciążająca dla Rumunii, pozostały zupełnie bez skutku.

Rosyjskie posiłki przybyły już na plac boju pod Predealem i biorą udział w walce na południe od tego miasta.

O „Gazecie Polskiej" w Dąbrowie.

Pod tym tytułem czytamy w warszawskich „Notatkach Politycznych" w nrze 3:

„Wśród szeregu organów prasy,

na terenie Królestwa Polskiego, specyalnie wyróżnia się „Gazeta Polska". Treść jej rozpada się na trzy działy. Jeden — bardzo pożyteczny — zajmuje zwykle całą pierwszą stronę i zawiera komunikaty oraz telegramy urzędowe. Drugi składa się z przedruków tych rzeczy, które przypadkiem znajdą się w ręku redaktora. Trzeci wypływa z pod pióra samego redaktora. Jakkolwiek ten trzeci dział jest coraz szczuplejszy, to jednak on właśnie stanowi o charakterze „Gazety Polskiej".

Artykuły p. Janika mają charakter pedagogiczny. Chce on pouczać i wychowywać społeczeństwo polskie w Królestwie. Dla ułatwienia sobie tego zadania p. Janik podzielił to społeczeństwo na moskalofilów i idyotów. Pierwszych karcił z furyą wielkiego inkwizytora, drugich „uczył rozumu", tłómacząc im całą zbrodniczość wszelkiego odchylenia od programu N. K. N., zwłaszcza w kierunku niepodległości. Rezultatem tej pracy pedagogicznej było to, że społeczeństwo miejscowe zbojkotowało „Gazetę Polską" i jej redaktora. Do bojkotu przyłączyli się **wszyscy współpracownicy** miejscowi „Gazety" i dziś pierwsza strona tego pisma jest wprawdzie czytywana przez zdecydowanych na wszystko ludzi, pragnących dowiedzieć się dość wcześnie — co się dzieje na teatrze wojennym, ale reszta tego pisma zupełnie nie istnieje dla miejscowego społeczeństwa. Co gorsza, „Gazeta Polska" jest wskazywana jako odstraszający przykład „galicyjskiego kulturtraegerstwa" na terenie Królestwa.

Niebawem literatura polska zostanie zapewne wzbogacona typem **„Galicyanina w Królestwie"**, godnym stanąć obok nieśmiertelnego „Koroniarza w Galicyi" Lama.

Czyby już nie czas było uprzątnąć z terenu Królestwa wszystkie te narzucane mu wbrew jego woli dziwotwory?"

Kronika wojenna.

Opróżnienie fortu Vaux. „Lokalanzeiger" pisze w sprawie opróżnienia fortu Vaux, że względy wojskowe taktyczne są zupełnie przekonywujące. Forty Daumount i fort Vaux odgrywały w walce o Verdun tak długo rolę, jak długo pozostawały fortami w ręku Francuzów. Musiano te forty zniszczyć, co się też stało. Są one prawie zupełnie zniszczone. W ręku niemieckim stanowiły one tylko wyborny punkt celu dla artyleryi francuskiej.

Niemiecki minister wojny o Anglii. W parlamencie niemieckim toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi o traktowaniu jeńców Po referencie zabrał głos nowy **minister wojny Stein,** który między innemi powiedział: **Naszym głównym przeciwnikiem są Anglicy,** którzy coraz to nowe i coraz to cięższe środki stosują w walce i pragną za wszelką cenę swój cel osiągnąć. Minister zapytuje wobec tego, czy Niemcy myśleć o czem innem, jak o tem, by **użyć wszelkich środków,** ba, nawet silniejszych niż używa nieprzyjaciel? **W tym duchu działać będzie minister w najbliższym czasie** i prosi o poparcie, w czasie tak ważnym dla ojczyzny.

Lord Rosebery o pokoju. Przy otwarciu klubu kolonialnego w Edynburgu lord Rosebery wygłosił mowę, w której podkreślił, że wojna zjednoczyła naród i państwo angielskie. **Odrzucić z góry należy wszelkie zamiary przedwczesnego pokoju.**

Wyrok w procesie o oszustwa wojskowe.

Na najwyższą karę skazany został Rieser 19 lat ciężkiego więzienia.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe ogłosił kierownik rozprawy dr Reut wyrok. Wszyscy sędziowie, obrońcy i publiczność wysłuchała wyroku stojąc. Sala już na długi czas przed godz. 12 wypełniła się liczną publicznością, gdyż dzisiaj wstęp był wolny na salę.

O godzinie 12 w południe wprowadzono wszystkich oskarżonych na salę. Wszyscy byli widocznie zdenerwowani, rzucali pytające spojrzenia na wszystkie strony.

Wśród ogólnej uwagi i napięcia dr Reut ogłosił następujący wyrok:

Wyrok.

Skazani zostali:

1. Ludwik **Uryga** za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. w. **na 14 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem,** z wykluczeniem kwalifikacyi utrudnienia operacyj wojennych.

2. Piotr **Jaskier** za to samo na **16 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.**

4. Franciszek **Szymakowski** za nieprzeszkodzenie i niewykrycie znanej mu zbrodni drugich z § 237 u. k. **na 2 lata ciężkiego** więzienia.

4. Roman **Pudek na 10 lat** ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

5. Wojciech **Gawlik na 1 i pół roku** ciężkiego więzienia.

6. Władysław **Łazarski na 8 lat** ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

7. Alfred **Goryczko na 11 lat** ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

8. Jan **Goryczko na 10 lat.**

9. Kazimierz **Satalecki** za występek z § 67 u. k. w. na **11 miesięcy** aresztu i 4000 kor. grzywny.

10. Leon Leib **Rieser** za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. z wykluczeniem znamienia utrudnienia operacyj wojennych **na 19 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.**

11. Gerson **Rieser na 3 lata** ciężkiego więzienia

12. Szymon **Silberstein na 15 lat** ciężkiego więzienia.

13. Mejlech **Winzelberg** na **10 lat** ciężkiego więzienia.

14. Mojżesz **Winzelberg** został **uwolniony** od zbrodni z § 327 u. k., popełnionej przez meldunki.

15. Jeruchim **Beck** false **Günsberg,** co do niego uznał się sąd wojskowy niekompetentnym i odstąpił sprawę cywilnemu sądowi karnemu z powodu zatajenia pobytu Riesera.

16. Löbel **Kleinmann** na **10 miesięcy** aresztu i 4000 K grzywny.

17. Marya **Rieserowa** na **3 lata** ciężkiego więzienia.

18. Tadeusz **Bieleś** na **3 lata** ciężkiego więzienia.

19. Aleksander **Starkel** na **4 lata** ciężkiego więzienia.

Najcięższe kary otrzymali ci, co do których był wniosek na karę śmierci przez działanie na szkodę siły wojennej, to jest Leib Rieser, Uryga, Jaskier i Pudek. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Rieserowa i Starkel cicho płakali — B eleś zaczął głośno lamentować. Wyrok ten do prawomocności wymaga zatwierdzenia generała komendanta wojskowego w Krakowie.

Zasądzeni nie mają żadnych środków prawnych od tego wyroku.

Pogoń za dowcipem. W ubiegłym procesie o oszustwa wojskowe przemawiał także adwokat krakowski dr Heski, który znany jest z kurczowych nieraz wykręcań słowa, aby uzyskać bodaj skromny dowcip. To też bez względu na rzeczywistość zrobił dowcip, jakoby w tym właśnie procesie obserwować było można „ein Ski-laufen der Korruption". Wykrętny ten dowcip można by z równą słusznością nazwać „ein „he"— „Ski-laufen der Korruption„'

KRONIKA.

Kraków, piątek 3 listopada.

Sprzedaż mąki. Magistrat donosi: Pogłoski rozszerzane w złośliwy sposób, jakoby był brak mąki i ziemniaków w Krakowie, nie mają żadnego uzasadnienia.

Tak mąka, jak i ziemniaki, przychodzą obecnie w dostatecznej ilości do Krakowa. Mąkę sprzedaje się we wszystkich sklepach miejskich i u wielkiej liczby handlarzy, których lokale sprzedaży są osobno ogłaszane. By uniknąć straty czasu przy wydawaniu reszty i wymianie pieniędzy, należy cenę kupna mieć odliczoną w pogotowiu. Zwraca się uwagę, że kupujący nie powinni się gromadzić przy placu Jabłonowskich, gdyż wszystkie sklepy miejskie oraz wiele prywatnych są równomiernie zaopatrywane w mąkę."

Sprzedaż ziemniaków. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że sprzedaje codziennie ziemniaki w cenie po 17 hal. za 1 klg. na kramach przy pl. Jabłonowskich, oraz na wozach przy pl. Szczepańskim i Słowiańskim, jakoteż w sklepie miejskim przy ul. św. Anny l. 4 i w sklepie miejskim w Podgórzu. **Mąkę sprzedają wszystkie sklepy miejskie oraz następujące firmy:** Jastrzębska, ul. Sienna, **„Jedność"**, ul. Reformacka, Spółka katolicka, **Mały** Rynek, Molicka, ul. Kazimierza Wielkiego, Piehocka, pl. Szczepański, Wierzbanowski, pl. Szczepański, Majerczyk, ul. św. Agnieszki 3, Zadęcka, Podgórze, ul. Kalwaryjska 3, Pachowicz, ul. Czarnowiejska, Piszczek, ul. Mazowiecka.

Również nadeszły większe zapasy **cebuli,** którą się sprzedaje we wszystkich sklepach miejskich i kramach.

Zniżka cen mięsa wieprzowego. Na ostatniej konferencyi członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej stwierdzono urzędownie, że na targach krakowskich nastąpiła bardzo znaczna dalsza zniżka cen nierogacizny. Również z prowincyi ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że i tam ceny nierogacizny i cieląt spadły bardzo znacznie. Ogólnie twierdzą, **że tę** zniżkę spowodował brak ziemniaków. W **ślad** za zniżką cen nierogacizny powinna **pójść dalsza zniżka cen mięsa wieprzowego.** Tym **razem** zniżka winna obejmować także ceny mięsa cielęcego.

„Ogony" olbrzymie od wczesnego rana **stoją** przy sklepach miejskich oraz miejscach sprzedaży cukru i mąki. Na placu Jabłonowskich zgromadziło się wczoraj do 3000 osób. Na placu Szczepańskim koło jednej z firm kolonialnych stał sznur na 200 osób długi. Przy ulicy Karmelickiej stoją przy sklepie miejskim aż dwa „ogony" — z obu stron drzwi wchodowych. Na zimnie, źle przeważnie przyodziani stoją ludziska długiemi godzinami, czekając na bochenek chleba, funt cukru lub mąki. Ogromnie przykry obraz...

Miejskie organa winny bezwarunkowo uczynić wszystko, aby przyspieszyć ekspedycyę — zwiększając ilość miejsc sprzedaży, przyspieszając ekspedycyę itd. Należy wreszcie obmyśleć jakieś środki przeciw temu rozpaczliwemu czekaniu i traceniu czasu, zwłaszcza, że zimno staje się coraz to większe...

Z targu krakowskiego. Nabiału brakowało prawie zupełnie. Ceny jaj podwyższono na 22 h **za sztukę,** lecz i za tę cenę nie można ich było dostać. Nowością na dzisiejszych targach była sprzedaż ziemniaków miejskich na placach targach w Krakowie. Sprzedawano je na miarki po 1 K 46 h.

Zgon księcia Thuna. Dnia 1 listopada zmarł w 70 roku życia książę Franciszek Thun, jeden z wybitnych polityków austryackich. Książę Thun był kolejno posłem do sejmu czeskiego, potem do parlamentu, przywódcą prawicy w Izbie panów, sprawozdawcą i prezydentem w delegacyach, dwukrotnie namiestnikiem Czech i prezydentem ministrów.

Jutro poświęcimy ks. Thunowi obszerniejszy artykuł.

Z debat w parlamencie niemieckim.

Kwestya stanu oblężenia i cenzury.

Jak obszernie donosiliśmy, 28 października na posiedzeniu parlamentu niemieckiego posłowie prawie wszystkich partyj wystąpili z ostrą krytyką rządu za nadużycia przy stosowaniu więzienia prewencyjnego.

Przywódca większości socyalistów niemieckich poseł **Scheidemann** we wstępnym artykule „Vorwaerts'u" podnosi to zgodne stanowisko wszystkich partyj, żąda zmiany dotychczasowego systemu rządowego i pisze między innymi:

„Rząd nie może rządzić, nie ma bowiem żadnej partyi, na której mógłby się oprzeć. W panującym obecnie systemie wogóle nie może być żadnych partyj rządowych, któreby były gotowe podzielić z rządem odpowiedzialność. Jak bowiem może jakaś partya brać odpowiedzialność za coś, na co nie ma ona żadnego wpływu i czego może nawet nie zna.

Nawet narodowi liberali, którzy mają przecież do tego właściwe historyczne powołanie, nie są już więcej partyą rządową.

Prawica twierdzi, iż Bethmann nie może już opanować parlamentu i dlatego żąda silnego człowieka. **Silnego człowieka pragniemy i my także.** Lecz my wyobrażamy go sobie cokolwiek **inaczej**, — silnego wskutek zaufania reprezentacyi ludu, na której może się oprzeć, — silnego ze wszystkich stron, nie zmuszanego nigdy do czynienia koncesyi. Silnego obrońcę słabych przeciwko przemocy gwałtu.

Jeśli energia parlamentu i zrozumienie rzeczy sfer kierujących nie spowoduje zmiany systemu, odpowiadającej życzeniom ludu, to cośmy przeżyli w sobotę, będzie tylko **przygrywką.** Wszyscy bowiem czujemy, iż tak, jak dotychczas, dalej być nie może."

Lecz nietylko 28 października, ale także 30 października na posiedzeniu parlamentu, poświęconem omawianiu **stosunków cenzuralnych** posłowie parlamentu niemieckiego wystąpili ostro przeciwko rządowi.

Poseł **Groeber** (centrum) podniósł, iż przed wojną oficerowie, którym sumienie nie pozwalało na pojedynek, musieli podać się do dymisyi. Gdy wojna wybuchła, w drodze łaski cesarskiej otrzymali znów stopnie oficerskie, lecz gazetom nie wolno było o tem pisać, ponieważ ludność mogłaby sądzić, iż zarząd wojskowy zajął odmienne stanowisko wobec pojedynków.

Poseł **Geck** (socyalista) oświadczył między innymi, iż rząd występuje najbezprawniej przeciwko konstytucyi, naruszając **nietykalność poselską**, przez urządzanie u posłów rewizyi domowych.

Parlament musi przeciwko takiemu postępowaniu, sprzeciwiającemu się najżywotniejszym prawom narodu, jak najenergiczniej zastrzedz się, jak również musi zastrzedz się przeciwko moralnym próbom wymuszania władz wojskowych, które groźbą więzienia ochronnego starają się skłonić posłów **do złożenia mandatu.** O fakcie takim, który zdarzył się w Alzacyi i Lotaryngii, mówiono na ostatniem posiedzeniu parlamentu.

Niezbyt pocieszającą jest również sprawa wojskowej cenzury prasowej. **Prawdziwy ogień huraganowy napomnień i ostrzeżeń.** Ma się wrażenie, jakoby cenzura była zdania, iż cała niemiecka prasa nie ma najmniejszego pojęcia o obowiązkach publicystycznych, tylko wśród referentów prasowych komendy generalnej istnieje należyte zrozumienie dla tych rzeczy.

Cenzura konfiskuje artykuły, aby nie wywoływać wśród ludności niezadowolenia ,a tymczasem **w rzeczywistości konfiskaty właśnie powodują wzburzenie.**

Niesłychanem jest również, iż wbrew konstytucyi nawet sprawozdania z naszych posiedzeń parlamentarnych są konfiskowane. Cenzor miluzyjski konfiskował specyalnie miejsca, w których parlament zajmował się jego własną osobą. Następnie mowca, omawiając sprawę niedawnego zawieszenia **„Vorwärtsu"**, oświadczył:

Stanowisko redakcyi „Vorwaerts'u" nie jest mojem, lecz to nie przeszkadza mi napiętnować postępowanie władz wojskowych wobec „Vorwaerts'u", jako najgorszą samowolę. Również samowolnem było zawieszenie **„Berliner Tageblattu"**, wskutek którego jeden z najdoświadczeńszych i najznakomitszych polityków niemieckich musiał na pewien czas zamilknąć.

Poseł dr **Mueller** (postępowa partya ludowa) oświadczył, iż dzisiejsza cenzura jest **systemem nieograniczonej niezręczności.** Rząd powinien być świadom niegodnego stanowiska, jakie zajął w tej sprawie.

Według rozporządzenia kanclerza Rzeszy, omawianie spraw ekonomiczno-politycznych ma być wolne od cenzury. Tymczasem dzieje się niejednokrotnie wprost przeciwnie.

W Meklemburgu zakazano nawet **anonsowania dziecinnej mączki Nestla.** (Wesołość). Sekretarz państwa mimo tego wszystkiego twierdzi, iż cenzor jest bezpartyjny.

Przypominam tylko, iż o kanclerzu państwa i jego pomocniku prasa wszechniemiecka pisała: „Kanclerz państwa wybrał sobie na zastępcę zawodowego bankiera. (Wesołość: słuchajcie, słuchajcie!) Sam kanclerz pochodzi z rodziny, która od dziesiątków lat zatrudniana była w wielkich bankach w Frankfurcie i w Paryżu".

Sekretarz stanu dr**Helferich:** Rząd przyznaje, że w sprawach cenzury, rewizyj domowych itd. nie miał szczęśliwej ręki. Może w przyszłości będzie lepiej. Główna tendencya wniosków poszczególnych frakcyi idzie w kierunku życzeń i dążeń rządu, by ujednostajnić i złagodzić cenzurę. Kanclerz jest gotów przyjąć odpowiedzialność za swe czyny i służyć kołom wojskowym inicyatywą i radą.

W sprawie złagodzenia cenzury pertraktował już kanclerz z związkiem prasy niemieckiej. Urząd naczelny cenzury wystosował do wszystkich urzędów cenzury **wskazówki wytyczne, według których kwestye wewnętrzno-polityczne i ekonomiczne nie podlegają żadnym ograniczeniom** i że tylko podlegają zarządzeniom cenzury artykuły podszczuwające, obrażające inne stany lub zawody.

Nie można zaprzeczyć, że **nastąpiło pewne polepszenie,** chociaż faktów, o których tutaj mówiono, nie można pochwalić. **Gotowi jesteśmy usunąć braki na polu cenzury i przyznajemy, że nie wszędzie w całości zostały spełnione zamiary naczelnych instytucyj wojskowych i kanclerza.** Możemy być pewni, że kanclerz znajdzie u instancyj wojskowych zupełne zrozumienie.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu dyskusya trwała dalej, poczem przyjęto w trzech czytaniach **wniosek centrowców** o utworzenie **centrali dla skarg** w sprawie nadużyć cenzury i przeprowadzenia jednolitości w polityce cenzuralnej.

Debaty te w niemieckim parlamencie zasługują na baczną uwagę. Są bardzo symptomatyczne. Charakteryzują bowiem obecny nastrój partyj niemieckich.

Istotnie, jak widzieliśmy, wszystkie niemal partye zaatakowały rząd, domagając się usunięcia nadużyć i rozszerzenia praw ludu, praw do nietykalności i wolności wypowiadania słowa. Widzieliśmy także, że reprezentanci rządu **musieli przyznać racyę posłom i zapowiedzieć znaczne zmiany.**

Naród niemiecki bynajmniej więc nie jest skłonny dopuścić do uszczuplenia swych praw. Odwrotnie — broni ich z energią i domaga się ich rozszerzenia. Biurokracya zaś ugina się przed tą walką.

Niemieckie społeczeństwo w toku wojny światowej nie chce być biernem, lecz czuje się na siłach i ma zdecydowaną wolę działać z własnej incyatywy i zmierzać ku wytkniętym przez się celom.

Jest to bądź co bądź **dobrą zapowiedzią dla przyszłej nowej oryentacyi w Niemczech i dla uregulowania wewnętrznych stosunków po wojnie.**

Pisma wiedeńskie („Zeit") charakteryzując ostatnie debaty berlińskie, podkreślają względną słabość rządu wobec **władz wojskowych** i decyzyę partyj parlamentarnych także i z tej strony nadużycia usunąć.

Legiony na wypoczynku.

W Baranowiczach.

Korespondenci pism piotrkowskich, opisując Baranowicze i porównując je z Kowlem, dają Baranowiczom stanowczo pierwszeństwo.

Wpływa na to przedewszystkiem las, w którego łonie i z którego pni powstało całe miasto, las okalający jeszcze dotąd, niezbyt już zresztą grubą warstwicą z dwóch stron jego granice. Wpływa dalej wzorowy porządek i ład zaprowadzony od pierwszych dni okupacyi przez władze niemieckie. Każdy dom wybite ma tutaj na froncie swe przeznaczenie: „Nur für Militär" lub „nur für Zivilisten".

Gros pułków legionowych znalazł pomieszczenie w tak zwanym **o b o z i e**, reszta została rozkwaterowana w promieniu kilkunastu wiorst w okolicy miasta.

Obóz, to kompleks baraków, położonych na skraju miasta, już w lesie. Są to kasarnie rosyjskiej piechoty oraz dwóch pułków kawaleryi, które stacyonowały tutaj przed wojną. Budynki liczne, dobrze opatrzone i obszerne, zawierają między innymi również ogromne stajnie. To też nie tylko nasze pułki, ale i oddziały niemieckie kwaterują w obwodzie obozu, podzielonego sucho na ulice poprzeczne, noszące nazwę liczb porządkowych 1, 2, 3, 4. oraz główne, pomianowane literami alfabetu A, B, C. Każdy numer domków ma przed sobą ogródek, w wielu ogródkach sterczy stół, a przy nim dwa siedzenia w kształcie ogromnego i dwóch mniejszych grzybów; podobno to także wszędzie w koszarach rosyjskich spotykany pomysł.

Obóz sprawia miłe wrażenie; masa wokoło drzew, szumiących teraz często i rozrzucających kaskadę płowych lub złotych liści. Kiedy się idzie uliczkami obozu to ma się wrażenie, że to jakaś kąpielowa miejscowość krajowa, jakieś letnisko czy uzdrowisko, albo poprostu mówiąc jakaś ulica Zamojskiego czy Chałubińskiego w Zakopanem.

Przybycie Legionów do B. poprzedził popularny, jeśli się tak można wyrazić rozkaz niemieckiej komendy obozu, zwrócony do ogółu żołnierzy i obznajmiający ich z tem wojskiem, które ma do B. przybyć, a które różni się w niejednem od tych formacyj bojowych, jakie dotąd żołnierze ci mieli sposobność spotkać. Rozkaz ten podkreślał, że przyjdzie wojsko młode, bardzo dzielne, które w dwuletnich, ciężkich bojach zasłużyło na obecny odpoczynek. Zaznaczał dalej, że jest ono jednak nerwowe, a przytem zadzierzyste i konkludował w poleceniu przyjaznego i koleżeńskiego z tych właśnie dwóch względów zachowania się w stosunku do mających się pojawić oddziałów. Rozkaz ten został przyjęty w zupełności: dotychczas nie było żadnych nieporozumień ani zatargów między legionistami a żołnierzami niemieckimi.

Przystąpiono do stworzenia herbaciarni pułkowych, któreby stały się ogniskiem towarzyskiego życia. Już po kilku dniach otwarto w jednym i tym samym budynku kasyno oficerskie i harbaciarnię dla żołnierzy, prowadzonej na zasadzie zupełnej finansowej i administracyjnej autonomii.

Rosya „święta" czy Rosya oszustów?

Na temat „Rosya oszukańcza a Rosya święta" wydrukowała gazeta „Utro Rosyi" znamienny artykuł, z którego warto przytoczyć kilka zdań w dosłownem brzmieniu: „Orgia instynktów rabunkowych, potwornego dążenia do zarobku i spekulacyi w czasie wielkiej wojny światowej i wielkich prób dla Rosyi jest największą i najbardziej hańbiącą plamą na Rosyi. Pragnienie wzbogacenia się ogarnęło zbyt szerokie masy narodu rosyjskiego. **Ujawnił się odwieczny brak uczciwości, brak moralnego wychowania jednostki i samoograniczenia się.** — Wolni obywatele nie mogą spekulować, ukrywać produktów pierwszej potrzeby itp. podczas największej próby duchowych i materyalnych sił Rosyi. Jest to hańba nie do zmycia, o której z dreszczem oburzenia wspomną przyszłe pokolenia równocześnie ze wspomnieniami o wysiłkach armii rosyjskiej i pełnej poświęcenia pracy działaczów społecznych rosyjskich.

Ze smutkiem wyznać trzeba, że Rosya święta ma swój odpowiednik w Rosyi oszukańczej. — Cały naród rosyjski winien uświadomić sobie boskość honoru i uczciwości ludzkiej. Wówczas dopiero instynkty twórcze zwyciężą instynkty drapieżne".

Nie tak łatwo jednak spekulantom uprzytomnić sobie „boskość honoru ludzkiego"...

Zatarg niemiecko-norweski.

Korespondent Chrystyański „Frankf. Ztg.", wyliczając znów całą listę zatopionych statków norweskich przez niemieckie łodzie podwodne, konstatuje, że zatopienia miały miejsce nietyl-

ko u pobrzeży południowej i zachodniej Norwegii, ale i koło brzegów Szkocyi, i w kanale La Manche, i na morzu Śródziemnem i na oceanie Lodowatym.

Fakty te obalają twierdzenia prasy norweskiej, jakoby niemieckie łodzie podwodne obrały sobie niemal wyłącznie za pole działania strefę pobrzeży norweskich.

Jeżeli szczególnie dużo zatopień odbywa się w pobliżu wybrzeży norweskich — tłómaczy to poprostu fakt, iż brzegi norweskie wykazują, niewątpliwie, największą ilość portów wywozowych dla kontrabandy wojennej.

Korespondent powołuje się przytem na norweski organ socyalistyczny „Socialdemokraten", który pośrednio ten stan stwierdza.

Gdyby — zauważa ów korespondent — ów dziennik norweski znalazł posłuch u rządu dla swych rad gruntownego zbadania rozległego uczestnictwa norweskich właścicieli okrętowych w przewożeniu kontrabandy — a ci — jak słusznie wywodzi — ponoszą główną winę za akcyę krążowniczą przeciwko statkom norweskim — weszłoby się na drogę, którąby doprowadziła do sfolżenia i wyjaśnienia bardzo napiętej obecnie sytuacyi pomiędzy Niemcami, a Norwegią.

Była chwila — dodamy — kiedy sami właściciele okrętów, przerażeni olbrzymiemi stratami znaleść się mieli w dodatku w niepewności, czy będą mogli kontynuować tak ryzykowny handel.

Berliński „Lokal Anzeiger" donosił bowiem, że norweskie towarzystwo asekuracyjne jęło odmawiać asekuracyi statków, wypływających z kontrabandą. Wobec tego właściciele okrętów norweskich zwrócili się do Anglii, aby tam uzyskać asekuracyę.

Z powodu odmowy oczekiwał informator „Lokal Anzeigera", iż ustanie sam przez się przewóz na statkach norweskich przynajmniej kontrabandy pochodzenia angielskiego.

Tymczasem, wedle depeszy z Chrystyanii „Frankf. Ztg.", norweskie towarzystwo asekuracyi wojennej, zdecydowało się w końcu ubezpieczać nadal okręty, wyruszające z kontrabandą wojenną na niebezpieczne wody, jednak za znacznem podwyższeniem premij asekuracyjnych.

Ten sam dziennik przynosi mapkę północnej Norwegii i rosyjskiego Murmanu, dającą miarę, jak niemieckie łodzie podwodne przezwyciężają odległe przestrzenie, utrzymując daleką, czujną straż.

Na mapie wypisano Niemcy — północny cypl Norwegii, odległość 1700 klm. — stąd zaś do Murmanu 400 klm.

Komunikat niemiecki.

Zdobycie przez Francuzów fortu Vaux.

Berlin, 3 listopada.

Urzędowo donoszą 2 listopada:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: W północnym obszarze Sommy odnowiła się czynność artyleryi, częściowo znacznie. Angielskie uderzenie na północ od Courcelette zostało łatwo odparte. Francuskie ataki w odcinku Les Boeufs i Rancourt nie przyniosły nieprzyjacielowi żadnych korzyści, a na północny-wschód od Morval i na północno-zachodnim brzegu lasu St. Pierre zostały one przeważnie krwawo odparte. Nasze wojska posunęły się naprzód, mimo uporczywego francuskiego oporu w północnej części Sailly.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Walka ogniowa na prawo od Mozy wzrastała kilkakrotnie do wielkiej gwałtowności. Zwłaszcza Francuzi kierowali dotychczas ciężki ogień burzący na opróżnioną właśnie w nocy przez nasze wojska, odpowiednio do rozkazu i bez zakłócenia przez nieprzyjaciela, warownię Vaux, w której poprzednio wysadziliśmy ważne części.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W grupie wojsk generała Linsingena wojska westfalskie i wschodnio-fryzyjskie pod dowództwem generała majora Ditfürtha wzięły szturmem wysunięte rosyjskie stanowiska koło Witoniża i na południe stamtąd na lewym brzegu Stochodu. Obok wysokich krwawych strat, nieprzyjaciel utracił w jeńcach 22 oficerów i 1508 żołnierzy, oraz zostawił w naszych rękach 10 karabinów maszynowych i 3 minierki. Nasze straty są drobne. Dalej na południe koło Aleksandrówki przyprowadziliśmy z udanego uderzenia wywiadowczego 60 jeńców.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach skuteczne przedsięwzięcia przeciw rosyjskim przednim stanowiskom. Na północ od Dorny Watry i na siedmiogrodzkim froncie położenie niezmienione. Rumuńskie ataki na sprzymierzone wojska, które dotarły poza szaniec Aluty i przełęcz Predeal, rozbiły się wśród obfitych strat. Pojmaliśmy 3 oficerów i 200 żołnierzy. Na południowy-wschód od przełęczy Czerwonej Wieży trwają korzystne dla nas walki.

Bałkański teren wojenny: Grupa wojsk marszałka Mackensena: Konstanza była bezskutecznie ostrzeliwaną od strony morza.

Front macedoński: Serbskie uderzenia w łuku Czerny i na północ od Nidze Planiny odparto. Na froncie Strumy żywe walki na przedpolach.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Obie komisye zasiłkowe dla miasta Krakowa, oraz miejskie biuro zasiłków wojskowych, przeniesione zostały do lokalu przy ul. Jagiellońskiej pod l. 5.

Z Białej donoszą: Liga Kobiet N. K. N. wystawia pod „Czarnym Orłem" dnia 16 listopada b. r. wesołą sztukę Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia". Na 3 grudnia b. r. przygotowuje Liga Wieczór listopadowy.

Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania **Jadwigi Cyboran,** zechce zawiadomić o tem **Zygmunta Kowalskiego,** 5 pułk Leg. pol., III. baon, 10 komp. Feldpost 389.

Z kuchni obywatelskich. Spis potraw:

Sobota: Obiad: Rosół z kaszą, sałata z ziemniaków, sztuka mięsa. Kolacya: Bigos.

Niedziela: Obiad: Barszcz z kartoflami (biały), Kasza siekana lub hreczana, zrazy siekane.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Piątek: „Domek trzech dziewcząt".

Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Marya Stuart"; wieczór: „Domek trzech dziewcząt".

Niedziela po południu: „Dwaj malcy"; wieczór: „Dziady".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).